

Marek K. Jeleniewski

orcid: 0000-0001-6348-1196

emkajot@o2.pl

Armia Józefa Hallera w świetle prasy pomorskiej i wielkopolskiej w pierwszych latach Drugiej Rzeczypospolitej

Abstrakt

W Kronice Bydgoskiej XLI w roku 2020 czytelnik miał okazję zapoznać się z interesującym artykułem Krzysztofa Błażejewskiego „Dwa światy. Zderzenie kulturowe. Społeczeństwo pomorskie wobec wojska polskiego w 1920 roku”. Autor, na podstawie meldunków operacyjnych wojewodów, starostów i kendantów policji, zobrazował naganne, niemoralne, często przestępcze, postępowanie polskich oficerów i żołnierzy przejmujących ziemie przyznane Polsce na mocy traktatu wersalskiego w roku 1919. W niniejszym artykule dokonano analizy treści publikowanych w prasie pomorskiej i wielkopolskiej w pierwszych miesiącach 1920 roku. Wyłania się z nich obraz całkowicie odmienny od rzeczywistego. W efekcie gróźb kierowanych przez wojskowych do redakcji gazet, działań cenzorów i ingerencji urzędników, informacje o postępach zdemoralizowanego wojska na łamy gazet nie trafiły. Znalazły się w nich jedynie panegiryki i teksty sławiące polski oręż oraz opisujące radość Polaków z odzyskania wolności po 148 latach zaborów.

słowa kluczowe: gen. Józef Haller, armia Hallera, prasa, Pomorze, Wielkopolska, 1920–1939

Haller's Army in the articles of Pomerania and Wielkopolska newspapers during the first years of the Second Polish Republic

Abstract

In the 41st Bydgoszcz Chronicle released in 2020, readers had an opportunity to get acquainted with an interesting article by Krzysztof Błażejowski "Two worlds. Clash of cultures, Pomeranian society and the Polish Army in 1920." The author, based on operational reports of governors, county heads and police commissioners, described the unexceptionable, morally reprehensible and frequently criminal behavior of Polish officers and soldiers who were taking over the land given based on the provisions of the Treaty of Versailles in 1919. This article analyzes commentaries published in Pomeranian and Wielkopolska newspapers in the first months of 1920. A quite different picture emerges out of them. As a result of threats directed by military men to newspaper offices, activities of censors and interventions of officials, information on the conduct of demoralized army men was not depicted in local newspapers. They printed only panegyrics and articles praising Polish soldiers and the joy of the Poles who regained freedom after 148 years of annexation.

keywords: gen. Józef Haller, Haller's Army, press, Pomerania, Wielkopolska, 1920–1939

W roku 2020 Czytelnik miał okazję zapoznać się z wielce interesującym artykułem Krzysztofa Błażejowskiego „Dwa światy. Zderzenie kulturowe. Społeczeństwo pomorskie wobec wojska polskiego w 1920 roku”¹. Na podstawie danych źródłowych, raportów wójtów, starostów i komendantów policji, wysyłanych do wojewodów i ministerstwa spraw wewnętrznych, autor opisał w nim rzeczywisty obraz karygodnego postępowania wojska, obejmującego tereny przyznane Polsce na mocy traktatu wersalskiego².

¹ K. Błażejowski, *Dwa światy. Zderzenie kulturowe. Społeczeństwo pomorskie wobec wojska polskiego w 1920 roku*, „Kronika Bydgoska XLI” Bydgoszcz 2020.

² Z raportów sytuacyjnych Komendy Policji Państwowej okręgu XII Pomorskiego w Toruniu: 22 lutego 1920 roku – wojsko śpi na granicach, nie pilnuje, notuje się mnóstwo nielegalnych przekroczeń granicy i przypadków szpiegostwa dla Niemiec. 17 maja – w okolicach Małego

W tajnym raporcie Jan Karnowski, komendant Policji Pomorskiej, w roku 1922 pisał tak: „Rządy wojskowych były haniebne, równające się rządowi soldatki w podbitym kraju. Wiemy, że nie tylko żołnierze, ale także oficerowie o instynktach zupełnie prymitywnych upatrzili rozwój kultury polskiej na Pomorzu w szerzeniu publicznego nierządu, w rozpasaniu i negliżowaniu wszelkich praw cywilnych. Powiaty nasze graniczne od czasów wojen szwedzkich tak ciężkich chwil nie przechodziły, jak pod opieką strzelców granicznych”³.

Ponieważ jest to zjawisko ponadczasowe, z którym mamy do czynienia także dzisiaj, warto skonfrontować ów obraz prawdziwy z obrazem wypaczonym, wyimaginowanym, wykreowanym przez prasę.

Rozpocząć należy od konstatacji, iż u zarania Drugiej Rzeczypospolitej rynek prasowy Wielkopolski i Pomorza miał już bardzo długą tradycję i, w porównaniu z innymi terenami Polski, był bardzo rozbudowany. Powszechna umiejętność czytania, śladowy analfabetyzm sprawiły, że w niemal każdym mieście, nawet niewielkim, ukazywały się w różnych okresach gazety, co skutkowało dużo większym wpływem na poglądy mieszkańców, aniżeli na terenach Polski Centralnej i Wschodniej.

Dla porządku zauważyć należy, że w całym dwudziestoleciu międzywojennym w Wielkopolsce i na Pomorzu dominowały gazety prawicowe, endeckie i chadeckie, oficjalne lub mniej oficjalne organy Związku Ludowo-Narodowego (od 1928 r. Stronnictwa Narodowego), Narodowej Partii Robotniczej, Polskiego Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji, później (od 1937 r.) Stronnictwa Pracy. Do gazet o największym nakładzie, które wychodziły u zarania Drugiej Rzeczypospolitej, zaliczyć należy: proendecki „Lech-Gazeta Gnieźnieńska” (1896–1939)⁴ i „Kurier Poznański” (1872–1939). Sporym powodzeniem cieszyły

Kacka stwierdzono, że żołnierze batalionu celnego 4/VIII stoją boso na posterunku, mamie ubrani, prócz tego chodzą po wsiach, prosząc o chleb. 10 maja patrol stwierdził, że posterunki nie były obsadzone, a żołnierze przebywają w Sopotach, kwitnie przemysł. 2 czerwca – w Toruniu stale dochodzi do pospolitych napadów rabunkowych żołnierzy na mieszkańców.

³ Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej. Opracowanie, wstęp i przypisy Józef Borzyszkowski i Przemysław Hauser, Gdańsk 1985, s. 22.

⁴ Badacz prasy wielkopolskiej R. Kowalczyk sytuuje „Lecha” w gronie pism centrowych – chadeckich. Z treści publikacji dotyczących wyborów zarówno parlamentarnych, jak i samorządowych, jawi się on jednak jako organ endeków. Być może to efekt słabości gnieźnieńskich struktur chadeckich, które przez całe dwudziestolecie nie osiągały znaczących sukcesów wyborczych. Jeśli nawet w kwestiach światopoglądowych i społecznych „Lech” kreował myśl chadecką, to jednak w czasie wyborów był proendecki, przyczyniając się bez wątpienia do ich sukcesów. Do takiej konstatacji skłania choćby postawa „Lecha” w roku 1925. Kiedy początkowo zgodni endecy i chadecy postanowili ostatecznie wystawić odrębne listy, „Lech” stanął po stronie tych pierwszych. Zob. R. Kowalczyk, *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 2002, s. 136; Po przewrocie majowym pismem „stojącym pod całkowitym

się wydawane w Toruniu „Słowo Pomorskie” (1920–1939), a w Inowrocławiu „Dziennik Kujawski” (1893–1939). W Gdańsku ukazywała się proendecka „Gazeta Gdańska” (1891–1939) oraz propiłsudczykowski „Kurier Gdański” (1919–1923). Największą gazetą chadeków w tym okresie był „Dziennik Bydgoski” (1908–1939). W Grudziądzu PSL Piast wydawało „Gazetę Grudziądzką” (1894–1939), jedyny liczący się w kraju organ ludowców o dużym nakładzie. Zazwyczaj charakter prorządowy miały wszystkie „orędowniki” miejskie i powiatowe wydawane przez prezydentów miast i starostów. W całym dwudziestolecu na terenie Wielkopolski i Pomorza niemal nie ukazywały się gazety lewicowe. U progu niepodległości podejmowano próby ich tworzenia, lecz zazwyczaj nieudane.

Nie ulega zatem wątpliwości, że endecy i chadecy mieli decydujący wpływ na poglądy czytelników, a co za tym idzie wyborców. Z analizy publikacji wynika, że dziennikarze mieli ogromny problem z zachowaniem proporcji. O politykach, ugrupowaniach i działaczach sobie bliskich pisali albo dobrze, albo wcale, zaś o przeciwnikach nie pisali wcale albo pisali źle. Zagadnienie, które omówiono poniżej, w konfrontacji z konstatacją Krzysztofa Błaziejewskiego, jest tego klasycznym przykładem.

Jak wiadomo, do formowania Armii Polskiej przystąpiono po podpisaniu porozumienia polsko-francuskiego zawartego 22 lutego 1918 r. z inicjatywy Komitetu Narodowego Polskiego. Jako że inicjatywa ta była wyczekiwana, spotkała się z entuzjastycznym przyjęciem Polaków zamieszkałych nie tylko we Francji, ale także w innych krajach Europy i świata. Już po kilku miesiącach Armia Polska liczyła ponad 15 tysięcy żołnierzy i wciąż rosła w siłę.

Osiemnastego września tego samego roku w umowie pomiędzy Komitetem Narodowym Polskim a rządem francuskim zapisano: „siły zbrojne polskie wszędzie, gdzie będą utworzone do walki po stronie sprzymierzonych przeciwko mocarstwu centralnym, stanowić będą jedyną armię samodzielną, sprzymierzoną i wojującą pod jednym jedynym dowództwem polskim”⁵.

Na mocy stosownego upoważnienia zawartego w tym dokumencie, 4 października 1918 r. Maurycy Zamoyski, zastępujący Romana Dmowskiego, prezesa Komitetu Narodowego Polskiego mianował Naczelnym Wodzem Armii Polskiej we Francji gen. Józefa Hallera.

wplywem Stronnictwa Narodowego” nazywał „Lecha” starosta gnieźnieński. AP Poznań, UW Poznański, sygn. 192 k. 15, sygn. 193 k. 27 (za) A. Notkowski, *Polska Prasa Prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 342; A. Paczkowski z kolei zalicza „Lecha” do prasy centrowej „tzn. popierającej gabinetu o tej orientacji politycznej”, A. Paczkowski *Prasa Polska 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 62.

⁵ M. Seyda, *Polska na przełomie dziejów*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1931, s. 626–627.

Faktu tego gazety pomorskie i wielkopolskie początkowo nie odnotowały. Nie znajdujemy także na łamach tych gazet śladów sporów toczonych przez Komitet Narodowy Polski i otoczenie Romana Dmowskiego z Piłsudskim i jego zapleczem, sporu dotyczącego powrotu Błękitnej Armii do Polski i ewentualnego podporządkowania jej władzom zdominowanym przez Piłsudskiego, do czego endecy dopuścić nie chcieli.

„Kurier Poznański”, usprawiedliwiając się, że informację, która dotarła przed kilkunastu dniami zamieszcza dopiero teraz z powodu „dużego napływu materiału”, 13.12.1918 roku pisał o powołaniu generała Hallera na stanowisko „Naczelnego wodza armii polskiej” w artykule „Generał Haller naczelnym wodzem”. Warto zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, podkreślono, że został on mianowany przez Dmowskiego i Komitet Narodowy Polski w Paryżu, a więc nie Piłsudskiego i władze istniejące w Warszawie, zaś po drugie na to, że generał Haller będzie dowódcą „nie tylko części oręża polskiego”, bowiem powierzono mu „los istniejących już oddziałów polskich we Francji i na ziemiach byłego imperium rosyjskiego, ale zarazem trudne do wypełnienia w obecnych narodu naszego warunkach zadania stworzenia armii polskiej odpowiadającej swą siłą wielkości sprawy polskiej”⁶.

Dmowski oczywiście zamierzał przerzucić armię gen. Hallera do Polski, tak szybko, jak to było możliwe, 11 grudnia 1918 r. przedstawiał swój plan. Uważał, że powinna ona dotrzeć do Polski „przez zabór pruski [w celu] zahartowania jej w ogniu walki z Niemcami”⁷. To był wybieg. Już nie dało się dłużej targować warunków powrotu armii z Francji, Dmowski zatem chciał mieć armię gen. Hallera w zdominowanej przez endeków Wielkopolsce, jako siłę przetargową w ewentualnych negocjacjach z Piłsudskim.

O nadziejach związanych z przybyciem generała Hallera do Wielkopolski pisał tuż po proklamowaniu powstania Państwa Polskiego w listopadzie 1918 r. „Orędownik”: „Wiadomość ta [o przyjeździe Hallera i Paderewskiego do Poznania] rozprasza troski i napelnia nas otuchą. Jak dotąd tak i nadal liczymy przede wszystkim na własne siły i ufamy, że damy sobie radę z zamachami »nowych panów«, tak samo jak daliśmy sobie radę z potężniejszymi ich poprzednikami. Ale przyjazd Paderewskiego i Hallera będzie dobitną przestrożą dla Niemców, aby nie stawiali przeszkód żywiołowemu dążeniu do zjednoczenia. Imiona Paderewskiego i Hallera zaświecą nam jako błyszczące gwiazdy nad arką przymierza,

⁶ „Kurier Poznański”, 13 grudnia 1918 r.

⁷ T. Kuźmiński, Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 października 1918 do 22 stycznia 1919 r. (wybór) *Najnowsze dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914–1939*, 1959, t II, s. 155.

która łączy naród polski ze zwycięskimi narodami zachodnimi po tej i tamtej stronie Atlantyku”⁸.

Generał Haller w grudniu 1918 r. do Poznania nie przyjechał, jednak przybycie Paderewskiego stało się iskrą, która wzniciła Powstanie Wielkopolskie.

Sygnaly słane z Paryża i reakcje na nie Wielkopolan i Pomorzan, oficjalnie nie komentowane, nie mogły się podobać Warszawie, w której uważano, że Armia Hallera, jak wszystkie jednostki Polskiego Wojska, winna podlegać bezwarunkowo Piłsudskiemu i to on powinien decydować o jej wykorzystaniu. Tym bardziej, że znakomicie wyposażona Armia była w tym gorącym okresie na wagę złota.

Przytoczmy fragment listu, który wysłał Piłsudski do gen. Hallera 1 kwietnia 1919 r., nazywając go „Kochanym Generałem”. Piłsudski zauważał, że „Co do wojsk będących pod Pańską komendą, kilkakrotnie już zwracałem się do rządów Ententy, w szczególności do Francji z prośbą by przysłano je możliwie szybko do kraju. Nie chciałem bowiem pogłębiać wszystkich różnic, które i tak z natury rzeczy będą wielkimi. Poza tym chciałem uniknąć zarzutu, że wojska te spokojnie stały we Francji, gdy tutaj tysiące polskiego żołnierza krew leje w bojach i utarczkach”⁹.

Dwunastego kwietnia 1919 r. obszerną, bo zajmującą niemal całą pierwszą stronę, publikację o powstaniu Armii Polskiej we Francji znajdujemy na łamach „Kuriera Poznańskiego”. Wydaje się, że termin nie jest przypadkowy. Tego samego dnia bowiem pierwszy pociąg z Błękitną Armią wyruszył do Polski, o czym zresztą gazeta informowała pośrednio czytelników słowami: „niezadługo powitać dziarskich wiarusów naszych, którzy każdej chwili czekają na sygnał wyjazdu. Przysporzy ona Polsce znakomitego materiału żołnierskiego, przysporzy siły militarnej i wzmocni pozycje kraju otoczonego zewsząd wrogami. A to właśnie to czego nam dziś najbardziej potrzeba [...]. Wraz z wojskami polskimi z Francji przybędą do Polski transporty wielkie amunicji i [...] wszystkie cuda techniki wojskowej [...] tanki, marki aeroplanowe i automobilowe, całe mnóstwo środków technicznych, których posiadanie umożliwi nam skuteczne prowadzenie wojny przeciwko wszystkim nieprzyjaciołom, jacy się na całość ziem naszych i wolność naszą sprzyśli”¹⁰.

Kilka dni później, osiemnastego kwietnia, gazety donosiły o rozpoczęciu ewakuacji. „Dziennik Bydgoski” z entuzjazmem informował, że „Pierwsze transporty wojsk Hallera przejeżdżały wczoraj przez Frankfurt nad Menem w drodze

⁸ *Orędownik* 24 listopada 1918 r.

⁹ List J. Piłsudskiego do gen. J. Hallera 1 kwietnia 1919 (za) J. Piłsudski, *Pisma zbiorowe*, T. V, s. 70, Warszawa 1937.

¹⁰ *Kurier Poznański*, 12 kwietnia 1919 r.

do Polski. Liczyły one, jak telegraficznie donoszą, 8 tysięcy chłopów. Dalsze transporty spodziewane są w najbliższych dniach”¹¹. W tym samym dniu „Kurier Poznański” przytoczył fragment wywiadu udzielonego przez gen. Hallera krakowskiemu „Ilustrowanemu Kurierowi Codziennemu”, w którym generał komentuje stanowisko Piłsudskiego, stwierdzając, że „z Piłsudskim od dawna stałem w porozumieniu. Ja starałem się tworzyć wojsko regularne. Piłsudski od 1918 roku formował armię konspiracyjną. [...] był to spór nie o politykę lecz o zasadę. [...] równoległe z Piłsudskim dążyliśmy do tego samego lecz innymi drogami [...]. Byłem przeciwnikiem tworzenia legionów. Wolałem swobodne drużyny wojskowe. Nie mogłem godzić się na to, aby one składały obcemu państwu i poddane były pod obcą komendę”¹².

Oczywiście krytycznych uwag i wypowiedzi w podobnym tonie Piłsudski nie tolerował, a pamięć miał dobrą.

Na łamach ówczesnej prasy wielkopolskiej i pomorskiej znajdujemy także inne publikacje, podobne do powyższej, kontestujące kompetencje Piłsudskiego. Nie tylko wobec armii gen. Hallera, lecz także później wobec armii kształtującej się w trakcie Powstania Wielkopolskiego, które, jak wiadomo, Piłsudski przyjął niechętnie, zaś proszącym o pomoc Powstańcom Wielkopolskim oznajmił, że nie zamierza wtrącać się w wewnętrzne sprawy Prusaków.

Tu wbrew chronologii pozwolę sobie zauważyć, że Piłsudski obu niewątpliwie wybitnych wodzów, jednak swoich konkurentów, gen. broni Józefa Dowbora Muśnickiego i gen. broni Józefa Hallera, sekował i pozbył się z armii tak szybko, jak to tylko było możliwe. Pierwszego już w roku 1920, drugiego zaś po zamachu majowym w 1926 r. Generał Józef Haller nie ukrywał bowiem, że zbrodnia jakiej dopuścił się Piłsudski w maju 1926 r. jest niewybaczalna.

Już 1 kwietnia 1919 r. prasa pomorska donosiła, że „wojska koalicyjne przybędą do Gdańska, zaś Armia Hallera już w drodze”. „Dziennik Bydgoski” pisał, że generał Foch nie otrzymał jeszcze zgody na lądowanie wojsk w Gdańsku. Sprawa się skomplikowała. Pisano, że zaangażował się w nią premier Clemenceau, który jest gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania, lecz Wilson i Lloyd George są niezdecydowani, zaś Włosi zachowują się neutralnie¹³. Warto zwrócić uwagę na to, że w tym samym wydaniu gazety umieszczono dementi polskiej Powiatowej Rady Ludowej w Gdańsku, która kategorycznie zaprzeczyła, jakoby Ignacy Jan Paderewski twierdził w czasie swego pobytu w Gdańsku, że po wejściu polskich dywizji z Francji i Włoch do Gdańska, Gdańsk i całe Prusy Zachodnie staną

¹¹ *Dziennik Bydgoski*, 18 kwietnia 1919 r.

¹² *Kurier Poznański*, 18 kwietnia 1919 r.

¹³ *Dziennik Bydgoski*, 1 kwietnia 1919 r.

się polskimi. Takie informacje znajdujemy na łamach prasy niemieckiej. To oczywiście element wojny propagandowej z jaką mieliśmy do czynienia w tym gorącym okresie.

Wreszcie wojska dotarły do Wielkopolski, pociągi wjechały na tereny zdobyte przez Powstańców Wielkopolskich na przełomie 1918/1919 r. Dwudziestego kwietnia 1919 r. specjalny korespondent donosił: „Wjeżdżający [do Ostrowa Wielkopolskiego] pociąg powitano dźwiękami marsza Dąbrowskiego i okrzykami na cześć Hallerczyków. Pociąg staje, żołnierze i oficerowie wyskakują z pociągów. Następuje serdeczna wymiana słów powitalnych. Widać łzy w oczach i witających i witanych. [...] Ze wszech stron sypią się serdeczne pytania, na które Hallerczycy dają [...] odpowiedzi. Mówią o swej tęsknocie do kraju, o niecierpliwości swej wyczekiwania na wyjazd, potrącając coś niecoś o zawodzie, jaki ich spotkał, że nie mogli jechać przez Gdańsk”¹⁴. Podobne notatki, raz obszerniejsze, raz mniej obszerne, ukazały się na łamach wszystkich polskich gazet pomorskich i wielkopolskich. Choć różne w treści, miały jeden wspólny akcent. Wyrażały ogromną radość z powodu przybycia Błękitnej Armii i przekonanie, iż tak dobrze uzbrojona formacja pokona każdego wroga.

Zgodnie z ustaleniami traktatu wersalskiego, natychmiast po jego ratyfikacji, po 10 stycznia 1920 r. Wojsko Polskie wkroczyło na tereny przyznane Polsce, a nie wyzwolone wcześniej przez Powstańców Wielkopolskich. Uczyniły to dwie, nazwijmy je umownie, formacje. A więc Wojska Wielkopolskie pod dowództwem gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego i żołnierze Frontu Pomorskiego pod dowództwem gen. Józefa Hallera.

Pierwsze jednostki Błękitnej Armii przybyły na Pomorze 17 stycznia 1920 r. Następnego dnia pod dowództwem pułkownika Skrzyńskiego wkroczyły do Torunia, generał Haller przybył do Torunia 21 stycznia. Dwudziestego stycznia pierwsze jednostki Wojska Wielkopolskiego pod dowództwem mjr. Śliwińskiego wkroczyły do Bydgoszczy, gen. Dowbor-Muśnicki przybył 22 stycznia. Dwudziestego drugiego stycznia Błękitna Armia wkroczyła pod dowództwem generała Prószyńskiego do Chełmna, a dwudziestego trzeciego stycznia do Grudziądza.

Ukazujący się w Chełmnie „Nadwiślanin” witał wojska generała Hallera tymi słowami: „Wczoraj w czwartek dnia 22 stycznia w pamiętnym dniu ostatniej walki orężnej o niepodległość Polski spełniło się to co było z dawna szczytem naszych marzeń. Nad prastarą ziemią chełmińską i stolicą jej pamiętającą pełne chwwały czasy Piastów i Jagiellonów zatrzepotał po 150-letniej strasznej niewoli nasz Orzeł Biały. Ludność naszego miasta poczęła jakimś radosnym niepokojem wyczekiwać wojsk naszych. Czas mija szybko, chodniki zapełnione publicznością

¹⁴ *Kurier Poznański*, 20 kwietnia 1919 r.

[...]. Jadą ułani. Gromkie niemilknące okrzyki: niech żyją. Oddech w piersi zapiera. Idą nasi idą bohaterzy, idą dziarscy nasi chłopcy w rynsztunku bojowym. Szparkim, równym krokiem. Niech żyją. Wojska stanęły, z samochodów wysiadają: Generał Prószyński i pierwszy polski komendant twierdzy Chełmno pułkownik Marian Żegota Januszajtis¹⁵. Po powitaniu przez przedstawicieli Rady Ludowej na miasto Chełmno i okolice, głos zabrał płk. Żegota Januszajtis, który przejmując miasto w polskie władanie oświadczył, że żołnierz polski będzie go bronił już zawsze. Orkiestra grała polski hymn. „Następuje defilada wojsk, których dziarska postawa wywołuje niemilknące: *Niech żyją wodzowie, niech żyje dzielna nasza bohaterska armia*. Wojsko maszeruje do koszar¹⁶. Kolejnym punktem uroczystego powitania była msza odprawiona w chełmińskiej bazylice. „Wieczorem miasto przedstawia wspaniały widok. Na ulicach roi się od mundurów. Gwarno i bardzo wesoło. W koszarach gości się żołnierzy. W hotelu »Centralny« obiad wspólny dla starszyny i obywatelstwa. Miasto iluminowane. Śmiechy i wesołość. Odżyliśmy¹⁷».

Nie inaczej opisywały te radosne dni wszystkie inne polskie gazety. Według nich, wszędzie gdzie wkraczały polskie oddziały, Polacy świętowali uradowani odzyskaniem niepodległości. Czasem robili to tak intensywnie, że władarze miast zmuszeni zostali w końcu do umieszczania na łamach prasy apeli o zakończenie fiesty i powrót do pracy – już w wolnej Polsce.

Przejmując kolejne miasta i miejscowości, Wojsko Polskie podążało na północ. Dziesiątego lutego Błękitna Armia dotarła do Bałtyku. Bowiem zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego Polska odzyskała dostęp do Morza Bałtyckiego na odcinku 147 km: brzeg Półwyspu Helskiego – 74 km, morze otwarte – 24 km i brzeg Zatoki Puckiej – 49 km. Dziesiątego lutego w Pucku zorganizowano specjalne uroczystości w otoczeniu licznych dygnitarzy polskich i zagranicznych, oddziałów reprezentujących wszystkie rodzaje Wojska Polskiego, licznych rzesz polskich mieszkańców tych ziem gen. Józef Haller dokonał symbolicznych zaślubin Polski z Bałtykiem.

Oddajmy głos korespondentowi prasowemu: „Tak liczne jak kłosa na łąkach tłumy oczekiwały w Pucku przybycia tego, który krwią swoją i swych żołnierzy pisał na polach bitew nieśmiertelną epopeję czynu, jaka nie przebrzmi w najpóźniejszych pokoleniach. Aż pod niebios sklepienie wzbil się złączył w jedno okrzyk z piersi tysiąca na powitanie jenerała, który dosiadłszy swego rumaka udał się wraz ze świtą nad brzeg morza, gdzie widniały hangary aeroplanów.

¹⁵ *Nadwiślanin*, 24 stycznia 1920 r.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże.

Wojska ustawione tworzyły szpaler. Wódz wjechał konno w fale morskie i rzucił pierścien w morze biorąc z niem ślub w imieniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Na olbrzymi 15 metrów ponad morzem wznoszący się słup wciągnięto chorągiew marynarki polskiej i nad sinemi falami Bałtyku powiewa tak jak ongi bandera polska z białym królewskim ptakiem¹⁸.

Równie patetyczne sprawozdania z tej historycznej uroczystości znajdujemy we wszystkich polskich gazetach, nie tylko wielkopolskich i pomorskich. Ich treść bywała oczywiście różna, lecz sens był zawsze jednaki.

Kończąc, skonstatować należy, że w przypadku wojsk wielkopolskich i pomorskich, z łamów prasy wyłania się obraz wojsk otoczonych przez tutejszych mieszkańców dużą estymą. Z jednej strony, urzędowa cenzura nie pozwalała na jakiegokolwiek uwagi krytyczne, zaś z drugiej, obraz wypaczali sami dziennikarze piszący do gazet będących (oficjalnie lub nie) organami partyjnymi.

Zjawisko to było szczególnie widoczne w stosunku prasy do wojsk kojarzonych z Józefem Piłsudskim. O ile początkowo odnoszono się doń krytycznie, jednak z zachowaniem pewnego umiaru, o tyle po zamachu majowym o umiarze nie było mowy. Gazety dokonały dychotomicznego podziału na jednostki wielkopolskie i pomorskie, które stanęły po stronie Konstytucji, po stronie prawowitych władz i prezydenta Wojciechowskiego, i na wojska, które dopuściły się „ohydnej rebelii, która nieśmiertelną hańbą okryła nazwisko Piłsudskiego”¹⁹.

Jak wynika z analizy źródeł, jedna i druga opinia zarówno w tej, jak i w innych sprawach, była nie do końca obiektywna. I tak zostało do dziś.

Bibliografia

Dziennik Bydgoski, 1 kwietnia 1919 r.; 18 kwietnia 1919 r.

Gazeta Bydgoska, 15 maja 1926 r.

Kurier Poznański, 13 grudnia 1918 r.; 12 kwietnia 1919 r.; 18 kwietnia 1919 r.; 20 kwietnia 1919 r.; 14 lutego 1920 r.

Nadwiślanin, 24 stycznia 1920 r.

Błażejowski K., *Dwa światy. Zderzenie kulturowe. Społeczeństwo pomorskie wobec wojska polskiego w 1920 roku*, *Kronika Bydgoska*, t. 41, Bydgoszcz 2020.

Kowalczyk R., *Wczoraj i dziś prasy lokalnej w Polsce*, Poznań 2002.

Kuźmiński T., *Protokoły posiedzeń Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu z okresu od 2 października 1918 do 22 stycznia 1919 r. (wybór) Najnowsze dzieje Polski. Materiały i Studia z okresu 1914–1939*, t. 2, 1959.

Notkowski A., *Polska Prasa Prowincjonalna Drugiej Rzeczypospolitej (1918–1939)* Warszawa–Łódź 1982.

Paczkowski A., *Prasa Polska 1918–1939*, Warszawa 1980.

¹⁸ *Dziennik Bydgoski*, 14 lutego 1920 r.

¹⁹ *Gazeta Bydgoska* 15 maja 1926 r.

Seyda M., *Polska na przełomie dziejów*, Poznań-Warszawa-Wilno-Lublin 1931.
Sejm Rzeczypospolitej o Pomorzu. Sprawozdanie Komisji Pomorskiej, opracowanie, wstęp i przypisy J. Borzyszkowski i P. Hauser, Gdańsk 1985.